Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, czwartek 1 lipca 1937 Nr. 180ab

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Żydowska część Palestyny otrzyma statut niezależnego państwa

Ostateczna decyzja -- w rękach Ligi Narodów

LONDYN 1. 7. PAT. Gabinet brytyjski rozważał wczoraj zalecenia Królewskiej Komisji dla Palestyny. Jak słychać gabinet uznał zalecenia te za celowe i przychylił się do projektu podziału Palestyny na część żydowską i arabską

Z części arabskiej miałoby być utworzone niepodległe królestwo połączone z Transjordanią pod berłem emira Transjordanii jako suwerena przy zachowaniu wieczystego układu z W. Brytanią na wzór Iraku.

Część żydowska miałaby otrzymać statut niezależnego państwa, bądź związanego z W. Brytanią wieczystym układem i reprezentowanego w Lidze Narodów, bądź też wchodzącego w skład imperium, jako drugorzędne dominium na wzór Południowej Rodezji. Wydaje się, że

propozycja pierwsza posiada więcej szans.

Decyzja rządu angielskiego wraz z zaleceniami ogłoszona zostanie 8 lipca W. Brytania jako państwo mandatowe przekaże swoje propozycje w kwestii formy przyszłych rządów w Palestynie Lidze Narodów. Uchwalenie przez parlament brytyjski odnośnego aktu ustawodawczego nastąpiłoby dopiero w przyszłej sesji parlamentu, która rozpocznie się w listopadzie, spodziewają się jednak że, parlament odbędzie

zasadniczą dyskusję nad projektem jeszcze w lipcu, przed udaniem się na ferie letnie

Frank będzie mógł „wahać się swobodnie"

Paryż, 1. 7. (A) Z chwilą, gdy senat uchwalił projekt ustawy o pełnomocnictwach w sprawach finansowych, premier Chautemps wraz ze swymi współpracownikami ustalił na posiedzeniu gabinetu zasady pierwszego dekretu, mającego bronić franka. Pierwszą zasadą dekretu jest skasowanie dotychczasowego postanowienia ustawy monetarnej, ustalającej zawartość złota we franku w granicach od 49 do 43 miligr. W przyszłości frank nie będzie ograniczony sztywnymi granicami, lecz będzie mógł wahać się swobodnie, co stanowić ma skuteczną broń przeciwko spekulacji, *a stabilizacja franka nastąpi na poziomie faktycznego kursu.* Dekret, który zostanie wydany w przyszłości, ustali wówczas zawartość złota we franku i ustali ostatecznie parytet waluty francuskiej. Drugim środkiem przedsięwziętym jest zatwierdzenie układów pomiędzy Bankiem Francji a skarbem, podnoszącym kredyt bezprocentowy do 15 miliardów fr. Wreszcie dekret znosi moratorium, ogłoszone w dn. 28 czerwca, a dotyczące wypłat handlowych i innych zobowiązań, ustalonych w złocie lub walutach zagranicznych. Dekret ten został przedłożony do podpisu prezydentowi republiki.

Echa ponurych dni w Częstochowie

Zabójca śp. Barana przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Częstochowa, 1. 7. (H) Dziś odbywa się przed sądem okręgowym z Częstochowie proces Joska Pędraka, oskarżonego o zamordowanie śp. Barana.

Na długo przed godziną 9-tą tłumy zebrały się przed gmachem sądu, dostęp jednak do budynku sądowego strzeżony jest przez policję, która zamknęła dla ruchu ulicę Kilińskiego. Pędrak przywieziony został do sądu taksówką, a nie karetką, jaką przewozi się oskarżonych z więzienia. Taksówkę eskortowało drugie auto policyjne. Od mostu Kilińskiego aż do pl. Pierackiego policja jest w ostrym pogotowiu.

Wczoraj przyjechał drugi obrońca Pędraka adw. Dąbrowski z Warszawy, który razem z adw. Honigwillem wnosi obronę Pędraka. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu Olszowski. Oskarża prokurator Karpiński.

Na rozprawę Pędraka przybył specjalnie z Warszawy znany z poprzednich procesów „żydowskich" aplikant Niebudek, który czynił zabiegi o wniesienie powództwa cywilnego. Z powodu spóźnionej pory nie mógł jednak uzyskać pełnomocnictwa. Sprawa będzie więc rozpatrzona bez powództwa cywilnego.

Punktualnie o godz. 9 rano eskorta wprowadza na salę oskarżonego Joska Pędraka, który zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Obok niego siadają dwaj policjanci. Pędrak z wyglądu nie ma nic z mordercy. Przeżycia ostatnich dni pozostawiły na jego twarzy wyraźne ślady. Jest on zupełnie przybity. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, lat 36, nosi ciemne ubranie. Rozgląda się nerwowo po sali, od czasu do czasu rozmawia z policjantami i adwokatem Honigwillem. O godz. 9.05 rozlega się dzwonek, wchodzi trybunał.

Przewodniczący odbiera generalia. Josek Pędrak urodzony jest 20 listopada 1901 w Częstochowie, pisać i czytać nie umie. Ma dwoje dzieci, jest właścicielem nieruchomości przedstawiającej wartość 20.000 zł. przy ul. Bocianiej, an Zawodziu. Nie karany.

Z kolei następuje odczytanie aktu oskarżenia.

Prokurator oskarża Joska Pędraka, syna Lejby i Rywki z Glewiczów vel Zelkowiczów urodzonego dnia 20. XI. 1901 r. w Częstochowie, (zaaresztowanego od dnia 19 czerwca 1937 r.) o to, że dnia 19 czerwca 1937 roku, w Częstochowie, w zamiarze pozbawienia życia Stefana Barana, strzelił do niego z odległości kilku kroków z rewolweru, zadając mu ranę postrzałową klatki piersiowej, połączoną z przebiciem brzegu środkowego płatu prawego płuca, oraz z przebiciem obydwóch komór serca i uszkodzeniem prawego płuca, w następstwie czego Stefan Baran zmarł w kilka minut po postrzale.

Czyn powyższy stanowi przestępstwo z art. 225 § 1 K. K.

Na zasadzie art. 19, 26, K.P.K. sprawa podlega rozpoznaniu przez Wydział Zamiejscowy Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie, w składzie trzech sędziów.

UZASADNIENIE

Dnia 19 czerwca 1937 r. około godziny 9-ej rano przechodnie głównej ulicy-Alei Marii Panny w Częstochowie zaalarmowani zostali hukiem strzału rewolwerowego. Po chwili z bocznej ulicy Wały Dwernickiego koło wiaduktu kolejowego wybiegł z rewolwerem w ręku jakiś mężczyzna, jak się następnie okazało, Josek Pędrak, za nim zaś biegło kilku młodych mężczyzn, wzywając przechodniów, aby zatrzymali uciekającego. Na miejsce zajścia nadbiegł starszy przodownik P. P. Aleksander Chwalbiński, który przy pomocy Franciszka Zawadzkiego, Michała Fijaka i Ryszarda Krauzego zatrzymał uciekającego Joska Pędraka, odbierając mu rewolwer. Jednocześnie st. przodownik Chwalbiński, który przy pomocy Franciszka Zawadzkiego, Michała Fijaka i Ryszarda Krauzego zatrzymał uciekającego Joska Pędraka, odbierając mu rewolwer. Jednocześnie st. przod. Chwalbiński został powiadomiony przez mężczyzn goniących Pędraka, iż Pędrak przed chwilą zabił Stefana Barana na ulicy Wały Dwernickiego w odległości kilkudziesięciu metrów od skrzyżowania tej ulicy z Aleją Marii Panny.

W toku przeprowadzonego w sprawie powyższej śledztwa zbadani zostali naoczni świadkowie zabójstwa St. Barana: Teofil Słoma, Marian Dorywalski, Ryszard Kasprzycki, Abram Zelwer, Fajwel Kożuch, Stanisław Kapitański i Piotr Skudlarek.

Zeznaniami powyższych świadków ustalono co następuje:

Na ulicy Wały Dwernickiego przy murze kolo bramy, wiodącej do składu żelaza Mendla Zelwera stali: Teofil Słoma, Marian Dorywalski i Ryszard Kasprzycki, rozmawiając z synem Mendla Zelwera, Abramem Zelwerem. W tym czasie od strony ul. Aleja Marii Panny nadszedł tragarz St. Baran, lat 25, ciągnąc za sobą dwukołowy wózek, zatrzymał się przy rozmawiających i wziął również udział w rozmowie. Po chwili do rozmawiających mężczyzn podszedł od strony Jasnogórskiej w kierunku Aleii Marii Panny Josek Pędrak w towarzystwie Fajwla Kożucha.

Między Joskiem Pędrakiem a stojącym przy swoim wózku St. Baranem wywiązała się sprzeczka, podczas której Pędrak wyciągnął z kabury, wiszącej u pasa pod marynarką, rewolwer automatyczny z którego po zarepetowaniu zamka strzelił do Barana, trafiając go w piersi, po czym zaczął uciekać w kierunku Aleii Marii Panny, krzycząc „Policja".

Postrzelony w piersi St. Baran przewrócił się na ziemię, zalewając się krwią, po czym przeniesiony został natychmiast do pobliskiego szpitala chirurg. pod wezw. Marii Panny, gdzie zmarł w kilka minut później.

Dokonane w dniu 20-VI-37 oględziny oraz otwarcie zwłok Barana wykazały, iż otrzymał on ranę postrzałową klatki piersiowej połączoną z przebiciem brzegu środkowego płatu prawego płuca, w następstwie czego — jak orzekł biegły, zmarł w kilka minut po postrzale.

Josek Pędrak nie przyznał się do winy i oświadczył, że na Wałach Dwernickiego został zaczepiony i uderzony cegłą w plecy przez jakiegoś młodego mężczyznę, wobec czego wystrzelił z rewolweru w górę na postrach, nie celując zupełnie do zaczepiającego mężczyzny.

W zakończeniu podaje akt oskarżenia listę 13 świadków, którzy mają być podczas rozprawy przesłuchani.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego.

Oskarżony przez cały czas składania zeznań płacze, okazując skruchę z powodu popełnionego czynu. Odwołuje swe zeznania złożone w śledztwie, jakoby śp. Baran zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Podczas sprzeczki — oświadcza — strzelił z rewolweru na postrach, nie mając zamiaru trafić Barana. Z płaczem mówi dalej, że gotów jest przez całe życie utrzymywać wdowę po śp. Baranie.

Rozprawa trwa.

Szczegóły podamy w jutrzejszym wydaniu porannym.

Sprawcy zamachów bombowych w Zakopanem aresztowani

Sensacyjny rezultat rewizji u miejscowego działacza endeckiego

Zakopane 1. 7. (W) W toku dochodzeń i obserwacyj, prowadzonych przez komisariat Policji Państwowej w Zakopanem w związku z podłożeniem i wybuchem petard pod dwoma sklepami żydowskimi w Zakopanem, o czym onegdaj doniosłem, wykryto sprawców tych zamachów. Przeprowadzono szereg rewizyj u wybitnych członków Stronnictwa Narodowego, w toku których znaleziono w mieszkaniu Stanisława Kasprzyka, kierownika organizacyjnego Miejscowego Koła Str. Nar. w Zakopanem **w sienniku, na którym spoczywało dziecko dla zamaskowania jedną petardę w stanie gotowym do użycia oraz broń palną.**

Znaleziona petarda odpowiada w zupełności petardom podłożonym pod wspomniane sklepy. Jako podejrzanych o powyższe zamachy zatrzymano w ciągu 48 godzin 1) Stanisława Kasprzyka 2) Witolda Podgórskiego, prezesa Miejscowego Koła Str. Narodowego w Zakopanem właściciela składnicy muzycznej „Es - Pe" 3) Józefa Becka, członka Str. Narodowego w Zakopanem, których odstawiono do Nowego Sącza do dyspozycji prokuratora.

Sensacja polityczna

Warszawa 1. 7. (A) W sferach politycznych wielką sensację wywołała wiadomość, że minister Kościałkowski wraz z generałem Góreckim i senatorką Jaroszewiczową przystąpili do założenia stowarzyszenia dla współpracy z rządem. Do stowarzyszenia tego mają być przyjmowani obywatele bez różnicy wyznania.

Kto wygrał dolarówkę

Warszawa 1. 7. (A) Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki.

dol. 12.000 padło na numer 416.751

dol. 3000 padło na nr. 867.760, 651.232

Oran, 1. 7. PAT. Wczoraj po południu dokonano zamachu na burmistrza Oranu O. Lamberta. Do wychodzącego z restauracji „Wilhelm Tell" burmistrza strzelił z rewolweru art. malarz Ferrando, zastępca kustosza muzeum. Ciężko rannego w oba płuca burmistrza przewieziono do kliniki. Ferrando został aresztowany. Lekarze obawiają się o życie burmistrza.

Zamach rewolwerowy na Naszaszibi'ego

Jaffa 1. 7. Przywódca umiarkowanej partii arabskiej Farkhi Bey Naszaszibi padł wczoraj ofiarą zamachu ze strony ekstremisty arabskiego. Naszaszibi odniósł trzy ciężkie rany postrzałowe.

Zamach samobójczy

Dziś w godzinach rannych dom przy ul. Konarskiego 27, był widownią wstrząsającego zamachu samobójczego.

Zamieszkały w tymże domu Adam K., liczący lat 42, popełnił samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w głowę. Domownicy wezwali natychmiast lekarza.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził ciężką ranę głowy i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł denata w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została narazie ustalona

Król Karol II. opuścił Kraków udając się w drogę powrotną do kraju

Dziś o godz. 7-mej rano król Karol oraz wielki książę Michał w towarzystwie min. Becka, gen. Fabrycego oraz w otoczeniu świty królewskiej zajęli miejsca w samochodach, udając się na zwiedzanie miasta.

Orszak królewski ze wzgórza wawelskiego skierował się ulicami śródmieścia w stronę Rynku głównego. Tutaj samochody zatrzymały się przed Sukiennicami.

W MUZEUM NARODOWYM

Dostojni Goście obejrzeli zabytkowe Sukiennice, interesując się ich budową, po czym skierowali swe kroki do Muzeum Narodowego, które szczegółowo zwiedzili.

Po krótkim pobycie w Muzeum Narodowym król Karol wraz z otoczeniem przeszedł pieszo do kościoła Mariackiego, który zwiedził, interesując się ołtarzem Wita Stwosza.

Z kościoła Mariackiego orszak królewski podążył do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej przy ulicy św. Anny. Król przeszedł na dziedziniec biblioteki interesując się jego budową i pomnikiem Kopernika, po czym udał się na zwiedzenie biblioteki.

NA SKAŁCE

Z Biblioteki Jagiellońskiej orszak królewski przejechał wzdłuż plant w stronę kościoła OO. Paulinów na Skałce. Po przybyciu na miejsce Dostojni Goście udali się do Grobów Zasłużonych, które zwiedzili.

W MUZEUM CZARTORYSKICH

Stąd orszak wyruszył za chwilę do Muzeum Czartoryskich, znajdującego się obok Wieży Florjańskiej. Tutaj król Karol zatrzymał się blisko pół godziny, zwiedzając z dużym zainteresowaniem sale muzealne i interesując się eksponatami broni średniowiecznej oraz zbrojami rycerstwa polskiego jak również galerią mistrzów średniowiecza.

Z Muzeum Czartoryskich król Karol z towarzyszącymi mu osobami odjechał w kierunku Alei 3-go Maja na Błoniach. Tutaj orszak królewski zatrzymał się przed historycznymi Oleandrami. Król Karol obejrzał znajdujący się tutaj gmach, po czym wrócił na Wawel.

Po powrocie na wzgórze wawelskie król Karol wraz z księciem Michałem jeszcze raz zwiedzili katedrę po czym udali się do swych apartamentów.

WYJAZD Z KRAKOWA

W międzyczasie ruch na ulicach miasta wzrasta z każdą chwilą. Korzystając z poprawy pogody, rzesze mieszkańców Krakowa spieszyły tłumnie na trasę przejazdu królewskiego orszaku. Wzdłuż drogi prowadzącej z Wawelu na dworzec kolejowy gromadziły się olbrzymie tłumy, zajmując miejsce poza szpalerami wojska.



Król Karol II (w mundurze pułkownika W. P.) w towarzystwie P. Prezydenta R. P. opuszcza katedrę wawelską po złożeniu hołdu Marsz. Piłsudskiemu w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów

Kilkanaście minut po godzinie 11-tej u szczytu drogi, prowadzącej na wzgórze wawelskie ukazał się pierwszy samochód. Oddziały wojska prezentowały broń, zebrani na chodnikach obnażyli głowy.

Ukazał się szwadron ułanów, poprzedzający samochód, którym jechał król Karol i P. Prezydent R. P. prof. Mościcki. Obaj władcy jechali w otwartym samochodzie, który posuwał się wolno, w asyście dwóch oficerów na koniach.

Tuż za samochodem królewskim jechał w drugim samochodzie Marszałek Śmigły - Rydz wraz z księciem Michałem. Dalej kłusował szwadron ułanów, oraz długi sznur samochodów. Tutaj jechał w pierwszym samochodzie wojewoda krakowski Gnoiński z dowódcą O. K. gen. Narbut - Łuczyńskim, dalej min. Antonescu wraz z min. Beckiem, min. Kasprzycki oraz uczestnicy orszaku królewskiego.

Wśród żywiołowych manifestacji tłumów na ulicach miasta, orszak królewski zajechał przed dworzec. Dostojni Goście przeszli na peron, gdzie ustawiona była kompania honorowa z orkiestrą.

Nastąpiła dłuższa chwila serdecznego pożegnania. Król Karol wraz z księciem Michałem zajęli miejsca w wagonie i przy dźwiękach hymnu pociąg dworski ruszył z miejsca, odjeżdżając w stronę Lwowa. Aż do granicy polsko - rumuńskiej towarzyszy królowi Karolowi min. Ulrych oraz inspektor armii gen. Fabrycy. Do Rzeszowa jedzie również wraz z królem wojewoda krakowski Gnoiński.

P. Prezydent R. P. Mościcki wraz z Marszałkiem Śmigłym - Rydzem powrócili na Zamek wawelski. Odjazd do Warszawy nastąpi o godz. 4 pop.



Król Karol II i Wielki Wojewoda Michał zwiedzają skarbiec wawelski

Ten, który skłonił Henry Forda do zaprzestania propagandy antyżydowskiej

Samuel Untermayer — jedna z centralnych postaci żydostwa amerykańskiego

Popularny od lat 60

(h) Nie ma właściwie żadnego poważniejszego wydarzenia w życiu żydowskim Ameryki, nie ma żadnej większej akcji, żadnego większego planu, który nie byłby związany z nazwiskiem adwokata Samuela Untermayera. Dopiero onegdaj donieśliśmy, że główną atrakcją zbierającego się w jesieni br. w Paryżu komitetu dla zwalczania rasizmu i antysemityzmu, ma być obecność żydowskiego adwokata z Nowego Jorku, Untermayera. A nie tylko w sprawach czysto żydowskich Samuel Untermayer odgrywa rolę pierwszorzędną. Również w życiu społecznym i politycznym Ameryki uchodzi on od lat za jedną z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych osobistości.

Samuel Untermayer ukończył niedawno 79-ty rok życia, a przy tej sposobności stwierdzono, że prasa amerykańska rozpisuje się o nim szeroko już od lat 60-ciu! Kiedy Samuel był jeszcze młodzieniaszkiem 19-letnim, już nazwisko jego figurować poczęło na łamach najpoczytniejszych dzienników w Stanach Zjednoczonych.

19-letnia powaga

Ale właściwie Samuel Untermayer nigdy młodzieniaszkiem nie był. Mając lat 19, wyglądał poważnie i zwracał powszechną uwagę w kołach swoich znajomych, gdzie uchodził za dziwaka i oryginała. Nosił wówczas długą brodę, na ulicy nie pokazywał się inaczej, jak tylko w szerokiej pelerynie, z cylindrem na głowie i grubą laską, zakończoną złotą gałką w ręku.

Ojcowska fortuna i matczyne oszczędności

Pochodzi z południowego stanu Wirginia, gdzie urodził się 6 czerwca 1858. Ojciec jego, Izydor, był emigrantem z Niemiec, do Ameryki przybył z bawarskiego miasteczka. Tu, w stanie Wirginia, dorobił się w krótkim czasie olbrzymiego majątku na plantacjach tytoniowych, na których zatrudniał 1.200 murzynów. Zaangażował się jednak aktywnie we wojnie między Stanami południowymi a północnymi, i stracił na tym nie tylko cały swój majątek, lecz także i życie.

Na szczęście owdowiała żona rozporządzała własnymi oszczędnościami, w kwocie 10.000 dolarów, dzięki czemu udało się jej jako tako urządzić się w Nowym Jorku, do którego się przeniosła wraz z trojgiem swoich dzieci.

Spółka z Louis Marshallem

Samuel liczył wówczas 7 lat i wychowywał się pod bacznym okiem troskliwej matki. Mając lat 18 wstąpił do biura prawniczego swojego brata, Izaka, który uchodził za zdolnego adwokata. Kiedy po kilku latach Samuel sam zdał egzamin prawniczy i przyjęty został w poczet palestry nowojorskiej, nastąpił dla przedsiębiorstwa wspaniały okres rozkwitu. Bracia Untermayer zawarli najpierw spółkę ze słynnym adwokatem nowojorskim Randolfem Guggenheimerem, a po jakimś czasie do spółki tej przystąpił także Louis Marshal, który oddawna już cieszył się zasłużoną sławą tęgiego prawnika.

Pierwszy milion

Dochody Samuela Untermayera rosną z roku na rok. 50.000 dolarów rocznego zarobku jest dla niego sumą zbyt nikłą. Gdy bilans wykazuje 100.000 dolarów dochodu, Samuel jest wciąż jeszcze niezadowolony. Jego marzeniem jest sześcio zerowa cyfra — milion.

Wówczas to, licząc lat zaledwie 28, Samuel Untermayer organizuje syndykat browarniczy w Nowym Jorku, po czym wyjeżdża do Londynu i po dłuższych pertraktacjach z grupą angielskich kapitalistów, dochodzi do skutku transakcja, dzięki której browary przechodzą w ręce londyńskiego koncernu, a Samuel Untermayer zarabia na tym swój wymarzony milion.

Na usługach Foxa

Untermayer kontynuuje w dalszym ciągu swą akcję na terenie angielskim, a dzięki niemu, w krótkim stosunkowo czasie, inwestują angielskie towarzystwa przeszło 80 milionów dolarów w przedsiębiorstwach amerykańskich. To też gdy Samuel osiągnął wiek 32 lat, majątek jego wynosił już 5 milionów dolarów.

Od tego czasu klientela Untermayera składa się prawie wyłącznie z amerykańskich multimilionerów. Kilka lat temu Samuel Untermayer był zastępcą prawnym znanego magnata filmowego Williama Foxa, a dzięki jego staraniom udało się Foxowi sprzedać swoje przedsiębiorstwo za sumę dwudziestu kilku milionów.

Premia dla synów i wnuków

Nic więc dziwnego, że rosło coraz bardziej znaczenie i pozycja społeczna Samuela Untermayera. Zaznaczyć jednak wypada, że choć posiada on niezwykłe wpływy i stosunki, to jednak nigdy nie miał ambicji, aby starać się dla siebie o jakieś publiczne urzędy czy zaszczyty. Właściwie bowiem nie zmienił się zbytnio ów dziwak, który w 19-tym roku życia paradował w pelerynie i cylindrze po ulicach Nowego Jorku. Oto np. opowiadają, że rok rocznie, w dniu jego urodzin, zbierają się w domu jego najbliżsi członkowie rodziny, a Samuel Untermayer wypłaca synom swoim i wnukom po 500 dolarów za to, iż nie palą papierosów i nie piją alkoholu. Premię tę otrzymuje trzech synów Untermayera, oraz dwóch jego wnuków, którym wypłaca razem 2.500 dolarów rocznie. Ciekawe przy tym, że jeden ze synów Samuela, Irwing Untermayer, jest dzisiaj mężczyzną blisko 60-letnim i piastuje bardzo wysoki urząd sędziego sądu apelacyjnego w Nowym Jorku. Ale i on wierny pozostaje tradycji rodzinnej, nie pali i nie pije po to, aby móc otrzymać z rąk ojca 500 dolarów i usłyszeć te stale przy tym wymawiane słowa: „You are a good boy" (jesteś dobrym chłopcem).

W obronie żydowskiego honoru

Zagadnieniami żydowskimi interesuje się Untermayer od r 1916. Wstąpił wówczas w szeregi partii syjonistycznej, stał się prezesem Keren Hajesodu, przez jakiś czas był czynnym działaczem żydowskiego Kongresu amerykańskiego, a przed trzema laty rozwijać począł aktywną działalność na rzecz antyniemieckiej akcji bojkotowej.

Warto też przypomnieć, że nie kto inny jak Samuel Untermayer był tym, który zmusił Forda do zaprzestania akcji antysemickiej. On bowiem był obrońcą zmarłego żydowskiego publicysty i działacza Hermana Bernsteina, który wytoczył Fordowi proces Ford, obawiając się wyniknąć mogących konsekwencyj, chciał sprawę załatwić ugodowo. Jednakowoż Untermayer oświadczył, że zgodzi się na to dopiero wtedy, kiedy Ford publicznie oświadczy, iż odtąd zaprzestanie wydawania książek i publikacyj antysemickich, oraz odwoła wszystkie zarzuty, jakie stawiał narodowi żydowskiemu. I chyba nie trzeba przypominać, że Henry Ford tym warunkom zadość uczynił.

„Zarówno dla zwycięzców, jak i dla zwyciężonych wojna jest katastrofą"

Znamienne oświadczenie króla angielskiego Jerzego VI

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 1. 7. (C) Król angielski Jerzy VI. uczestniczył w zjeździe b. uczestników wojny światowej. W zjeździe tym wzięło udział 80.000 osób, które przybyły ze wszystkich stron Anglii, Szkocji i Irlandii. Olbrzymi pochód ze sztandarami i orkiestrami ciągnął przez ulice Londynu, zdążając do wyznaczonego punktu zbornego w Hyde-Parku, Do zebranych przemówił król angielski Jerzy VI. w następujących słowach:

„W wszyscy, którzy poznaliście wojnę z bliska wiecie, jaką ona może stać się katastrofą, zarówno dla zwycięzców jak i dla zwyciężonych. Jeśli wspólnym naszym wysiłkiem zdołamy o tym przekonać cały świat, mam wrażenie, że wyświadczymy ludzkości najlepszą przysługę".

Te słowa króla przyjęte zostały przez wszystkich z niezwykłym entuzjazmem, po czym odbyła się defilada kombatantów, którą odebrał król Jerzy VI.

Nieudała mediacja w strajku metalowym w USA.

Waszyngton, 1. 7. (R) Komitet mediacyjny w strajku w przemyśle stalowym zakończy swe sprawozdanie w dniu dzisiejszym. Jak sądzą, w konkluzji komitet stwierdzi niepowodzenie swej misji. Prezydent Roosevelt po rozmowie z przewodniczącym komitetu dał wyraz swym nieprzyjaznym uczuciom do żywiołów skrajnych, zarówno po stronie pracodawców, jak i robotników i zaniechał wyraźnie udzielenia poparcia ruchowi Lewisa, skłaniając się ku myśli arbitrażu federalnego.

Syn Roosevelta na ślubnym kobiercu

Wilmington (Delaware) 1. 7. Syn prezydenta Stanów Zjedn. Franklin Delano Roosevelt dziś wieczorem zawarł związek małżeński z panną Ethel Dupont, córką współwłaściciela wielkich przedsiębiorstw chemicznych.

W związku z tym do posiadłości Dupontą przybyły 3 kompanie wojska, celem roztoczenia ochrony nad osobą prez. Roosevelta, który był obecny na uroczystościach weselnych.

„SIROCCO"... / Migawki rzymskie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika".)

RZYM, w czerwcu.

Policjant, to prawdziwe cacko Rzymu. To dekoracja efektowna i powabna, robiąca na turyście tak samo miłe wrażenie, jak Forum Romanum ze Świątynią Westalki. Wprawdzie policjant rzymski nie wie, gdzie znajduje się ta „właśnie" ulica, o którą turysta się pyta, ale umie się usprawiedliwić: „Signore, Rzym jest tak wielki".

Zapytać go o Weronę, — napewno odpowie: „Signore, Włochy są tak duże".

Zato jest sobą, kiedy reguluje ruch. Wtedy obcokrajowcy przyglądają mu się z niemniejszą ciekawością, niż poprzednio Termom Caracalli. Stoi na skrzyżowaniu ulic w białym garniturze, w białym hełmie i białych rękawiczkach. Kieruje ruchem, reguluje go. Wdzięcznym wygięciem, niczym baletnica, nagle podniesie rękę w górę, skręci tułów o dwa obroty, zatrzyma 25 aut, zaświeci semafor na czerwono i... przepuści „signorinę" przez jezdnię. Signorina opuszcza skromnie na błękitno-zielonkawo pomalowane powieki, by mu pokazać, wyciągnięte ku górze zakręcone, szuwaksem wysmarowane rzęsy, a on — rzuca za nią rozedrgane tkliwością słówko: „bellezza" — o piękności! Szofer pierwszego z rzędu autobusu bije niecierpliwie w wachlarz swojego pojazdu, przywraca funkcjonariusza do przytomności. W rezultacie następuje taneczny obrót, wyrzucenie rąk w bok, i — 25 aut mija romantyczną rogatkę.

— — — — — — — —

Tłum gapiów zatarasował ulicę i oczekuje wyników rozgrywek footbalowych, wystawianych do okna redakcyjnego „Messaggero". Przy sposobności zostaje wielka szyba wybita. Z redakcji telefonują po policję. Przybywa spacerowym krokiem pięciu urodziwych młodzieńców, przepychają się po przez zwarty tłum, docierają do wystawy, wyjmują notesiki służbowe i... notują punkty rozgrywanych spotkań. Klaskaniem dają wyraz swemu zadowoleniu, a gwizdaniem — oburzeniu. Któżby się domyślił w osobach tych rozbawionych entuzjastów sportu — policji, która miała przyjść z pomocą oblężonej redakcji...

— — — — — — — —

Jednego lira kosztuje cinema. Za jednego lira ogląda się dwugodzinny film, aktualia polityczne, dodatki dźwiękowe i varieté. Służę radą tym wszystkim, którzy kiedyś odwiedzą włoskie kino, aby w chwili, kiedy na ekranie dwoje kochanków zamierza się połączyć w długim pocałunku, poprostu — wyszli. Włoszki są tak wtedy wzruszone, że zdejmują ciasne pantofelki i zaczynają się wachlować. Nad salą unosi się specyficzny odór ludzkiego potu, a wentylator rozpyla go tak, że dociera sprawiedliwie do wszystkich miejsc. Towarzyszy temu głośny akompaniament pocałunkowy na sali. Ten podwójnie udźwiękowiony film nie kosztuje więcej nad jednego lira.

— — — — — — — —

„Fontana di Trevi" jest najpiękniejszą fontanną w Rzymie. Olbrzymi basen i strzelające ku górze wodotryski są w nocy oświetlone reflektorami. Potężne postacie najad i efebów wywołują nastrój bajecznie romantyczny. Fontanna ta znajduje się jednak w najbrudniejszej dzielnicy miasta. Na wodzie zatem pływają ogryzki z owoców, stara gazeta, patyki, nierzadko podarty kalosz. Rzymianie utworzyli przesąd, że turysta, który wrzuci do basenu monetę, powróci do Rzymu. Nie ma turysty przy Fontanie di Trevi, by nie zostawił w wodzie chociażby solda. Dzieci brudne i obdarte długimi patykami w ręku wyławiają wrzucone pieniądze, oddając je rodzicom. Są rodziny, które okupują fontannę dniem i nocą, a „skarby" wydobyte z jej wody stanowią ich jedyny dochód. Można, a raczej nie można sobie wyobrazić tego wrzasku i krzyku, unoszącego się około „najpiękniejszej fontanny Rzymu".

— — — — — — — —

Próbuję szkicować Pałac Wenecki. W tej chwili podchodzi do mnie wojskowy w randze sierżanta i każe zaprzestać. Tłumaczy, że nie wolno, nakaz z góry. Posłuszny, zamykam szkicownik, okrążam upatrzony objekt i z przeciwnej strony placu kontynuuję rysunek. Strażnik i tu mnie jednak odnajduje. Pyta o dokumenty, grozi kwesturą, wreszcie prosi, bym zaprzestał. Odchodzi. Po chwili wraca. „Signore, umie pan także robić karykatury"? Potakuję. „Signore, zrób mi pan karykaturę, panu przecież jest wszystko jedno, czy „tworzy" pan „Pałac Wenecki, czy mnie"...

— — — — — — — —

Dziś wieje nad miastem sirocco. Jest to wiatr afrykański, nawiedzający bardzo często południowe i środkowe Włochy. Niebo jest szare. Słońca nie widać, przy tym niema ani jednej chmurki. Szare właściwie jest powietrze, gęste i ciężkie. Zwaliło się na ludzi i odebrało im oddech. Z asfaltu i z murów bucha ogień. W Rzymie zabrakło wody. Najistotniejsze ozdoby miasta, — fontanny i wodotryski, wyschły. Na Piazza Barberini stoi olbrzymi murzyn z muszlą w ręku, z której zwykle tryska w górę słup kryształowy. Dziś stoi z tym niepotrzebnym „fantem" i patrzy pytająco na nielicznych przechodniów, jakby się ich chciał radzić, co ma z tym zrobić. Zwykle tam, gdzie stoi piękny policjant, jest pusta wysepka, nie widać aut, nie widać „bellezzy", pusta jest perspektywa rozpalonej ulicy. Wesoły robotnik siedzi, a raczej leży na stole w „trattorii", odurzony i winem i upałem, pogrążony jest we śnie. Niesamowita cisza panuje w okolicach „Fontana di Trevi". Nie ma turystów, nie ma dzieci. Na dnie wyschłego basenu osiadł na żółtym plasku podarty kalosz. Może tam, na Piazza Venezia, przed Pałacem jest jakieś życie? Ale i tu w budce wartownika nikogo nie ma. Możnaby śmiało zaryzykować szkicowanie. Dyscyplina wojskowa ustąpiła prawu natury. We wnęce ocienionej sieni, za bramą siedzi żołnierz z karabinem w ręku i właściwie zasypia. Wszędzie pustka i cisza. 1.200.000 ludzi pochowało się w swoich mieszkaniach. Zamknęli okienice, polali posadzki wodą i czekają, aż fala ognia przejdzie przez ich miasto.

Tymczasem nad stolicą wieje „sirocco".

ELISZE WEINTRAUB.

LUDZIE I ZDARZENIA

Zgon Maksa Adlera

Onegdaj zmarł we Wiedniu w 65 roku życia znany socjolog prof. dr. Maks Adler. Ze zmarłym schodzi do grobu jeden z najgłębszych teoretyków socjalizmu współczesnego. Maks Adler urodził się we Wiedniu w roku 1873. Po ukończeniu jako doktór praw uniwersytetu wiedeńskiego, poświęca się karierze adwokackiej. Interesowały go jednak zawsze problemy socjologii i psychologii współczesnej, a jego wykłady z tej dziedziny były we Wiedniu niezwykle popularne. Nietylko zresztą we Wiedniu, bo Maks Adler wygłaszał odczyty także poza granicami Austrii. Po wojnie zostaje Maks Adler profesorem socjologii na uniwersytecie wiedeńskim, a praca jego uniwersytecka trwa aż do roku 1935, w którym to roku ciężko zachorował. Gdy tylko nieco przyszedł do zdrowia, podejmuje na nowo wytężoną swą pracę, tym razem już nie jako profesor uniwersytetu, lecz jako teoretyk socjalizmu. Ostatnio wygłosił szereg odczytów w Amsterdamie i Pradze. Ta wytężona praca wyczerpała jego i tak już nadwątlony chorobą organizm, który po prostu odmówił posłuszeństwa. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł po kilku dniach.

Główne dzieło Adlera „Neue Menschen", które ukazało się w roku 1924, i przetłumaczone zostało na wszystkie prawie języki europejskie, nawiązuje do wielkiej tradycji niemieckiej filozofii idealistycznej, zwłaszcza do Fichtego i rozwija zasadę politycznego wychowania młodzieży. „Politycznego" w sensie uświadomienia przez jednostkę tendencji rozwojowych spólnoty. Przed kilku miesiącami ukazało się ostatnie jego dzieło p. t. „Das Rätsel der Gesellschaft" które zawiera niejako bilans pracy naukowej zmarłego.

Maks Adler w przeciwstawieniu do innych Adlerów, którzy byli pochodzenia żydowskiego, ale z żydostwem zerwali, pozostał Żydem, a w latach ostatnich bardzo żywo interesował się wszystkimi problemami współczesnego żydostwa. Zrozumiał bankructwo asymilacji i stał się gorącym entuzjastą odbudowy Palestyny. Obóz pracującej Palestyny miał w nim oddanego przyjaciela, a żydowscy wrogowie syjonizmu z obozu drugiej międzynarodówki, z Bundem na czele, stale go za to przemilczali...

Ciekawy jubileusz

200 lat cenzury teatralnej w Anglii

W klasycznym kraju wolności politycznej i duchowej istnieje po dziś dzień cenzura teatralna. Niejednokrotnie zdziałała wiele złego, niejednokrotnie była przedmiotem powszechnych kpin, ale mimo to dalej się ją w Anglii toleruje. A co jest najciekawsze: cenzury teatralnej nie wykonuje ani ministerstwo spraw wewnętrznych, ani Board of Education, lecz wysoki urzędnik dworu. W czerwcu 1737 uchwalił parlament „Licensing Act", która to ustawa uzależniała wystawienie każdej sztuki angielskiej od zezwolenia lordszambelana nadwornego. Każdoczesny więc lordszambelan jest wszechwładnym panem teatru angielskiego, a władca ten nieraz używał wprost drakońskich środków, by strzec przed deprawacją publiczność angielską.

Rozumie się samo przez się, że w ciągu tych dwustu lat niejednokrotnie gwałtownie atakowano cenzurę teatralną. Henry Fiedling, bardziej popularny jako autor powieści, niż jako dramaturg, wiele ucierpiał z powodu szykan cenzury teatralnej, której mocno się nie podobały jego komedie, zabarwione satyrą polityczną. Te właśnie komedie Fieldinga stały się bezpośrednim powodem wprowadzenia cenzury, albowiem Fielding w swych komediach kpił sobie z ówczesnego premiera angielskiego sira Roberta Walpole'a, który przebiczował w parlamencie „Licensing Act", by właśnie zdusić tę satyrę. W stosunku do Fieldinga to mu się zupełnie udało. W rok później doszło do skandalu z powodu zakazu cenzury wystawienia dramatu historycznego p. t. „Gustavus Vasa", pióra sławnego wówczas pisarza Brooke'a. By zademonstrować przeciwko tej samowoli cenzury, zebrano w kilku dniach tysiąc funtów, by wydać dramat Brooke'a jako książkę.

I w późniejszych czasach głośno było nieraz z powodu wybryków cenzury teatralnej. Za czasów Jerzego III. zakazała cenzura wystawienia „Króla Leara" Szekspira, motywując ten zakaz groteskowym wywodem, że publiczność dopatrzyć się może analogii między żyjącym a mitycznym królem. W roku 1892 zakazała cenzura wystawienia „Salome" Oskara Wilde'a. Cenzura pastwiła się też nad Ibsenem i nad jego sławnym propagatorem G. B. Shawem. Dramat Shawa „Profesja pani Warrens" przez długie lata nie mógł się ukazać na deskach teatru. Głośno się śmiano w Anglii, gdy cenzura zakazała wystawienia „Monny Vanny" Maeterlincka. Wszak główna bohaterka ukazuje się w drugim akcie odziana tylko w płaszcz, a cenzor był pełen obawy, co się stanie, jeśli, broń Boże, przypadkowo zleci jej płaszcz z ramion... Cenzor w gorliwości swej zakazywał niekiedy pewnych rzeczy, by nie urazić świata międzynarodowego. W Anglii nie można było np. przez dłuższy czas wystawiać cudnej operetki Sullivana p. t. „Mikado", z obawy, by nie czuli się dotknięci Japończycy. A dopiero gdy okazało się, że Japończycy zachwycają się tą operetką, cofnięto ten zakaz.

W Anglii musiano też długo walczyć z cenzurą, zanim zezwolono na wystawienie głośnej sztuki Pirandella „Sześć postaci poszukuje autora".

Jako curiosum przytoczyć można praktykę cenzora George'a Colmana, żyjącego w XVIII. stuleciu. Cenzor ten niemiłosiernie kreślił z każdej sztuki słowa „anioł" i „niebo". Jego następca, ży

Romantyczna ucieczka z włoskiej katowni

Jak uciekł z wysp liparyjskich Carlo Roselli

Malutki skrawek lądu, położony niedaleko brzegów Sycylii, wysepka Lipari, będąca częścią archipelagu liparyjskiego, — jest miejscem deportacji włoskich więźniów politycznych.

Na tej wysepce przez kilka lat przebywał zasztyletowany niedawno we Francji Carlo Roselli. Zdołał z niej zbiec. I pewnie wówczas nie myślał, że ucieczka ta zbliża go ku śmierci...

Szczegóły tej sensacyjnej ucieczki nigdy przy puszczalnie nie wydostałyby się poza wyspę Lipari, gdyby nie tragiczna śmierć Rosselliego. Policja francuska, chcąc dotrzeć do sedna tajemnicy przewertowała życie Włocha i zdołała ustalić w jaki sposób odzyskał on wolność.

RADIO POMAGA W UCIECZCE

Ucieczka odbyła się w 1929 r. w okolicznościach przypominających romans kryminalny. Była ona przygotowywana systematycznie od dłuższego czasu. Oczywiście najtrudniejszym zadaniem było nawiązanie łączności z przyjaciółmi politycznymi skazańców. Nie można było bowiem marzyć o ucieczce bez pomocy z zewnątrz.

Więźniowie skomunikowali się ze światem w dość pomysłowy sposób. Jeden z więźniów, mechanik, zdołał zaskarbić sobie zaufanie miejscowego radiotelegrafisty, oddając mu różne drobne usługi przy reperacji radia itp. Wreszcie doszło do tego, że urzędnik często prosił więźnia o zastępczy dyżur przy aparacie.

Oczywiście przy tej okazji powędrowały wkrótce szyfrowe depesze do tajnych odbiorników na brzegi Korsyki i Tunisu. Łączność została nawiązana.

Dalsze szczegóły ucieczki omówiono za pomocą jednego z więźniów, który po odbyciu kary udał się na stały ląd.

Pozostawało przygotowanie terenu na wyspie. Należało pozyskać jak największe zaufanie strażników uśpić ich czujność.

Dlatego też Rosselli, który należał do bardzo bogatych ludzi, nabył na wysepce elegancką willę. Chciał stworzyć pozory człowieka, który pogodził się ze swym losem i na zawsze instaluje się na wyspie.

SPISEK DOJRZEWA

Spisek na wyspie dojrzewał. Prócz Rosselliego należeli do niego Lussu — jeden ze znanych działaczy antyfaszystowskich, oraz Nitti — syn byłego prezesa rady ministrów.

Ustalono dzień ucieczki. Gdy wszystko już było przygotowane, nieprzewidziana okoliczność pokrzyżowała zamiary. Jeden z więźniów spróbował samodzielnej ucieczki, która zakończyła się kompletnym fiaskiem. Straże zdwoiły czujność. Trzeba było uzbroić się w cierpliwość i czekać.

Znów wiele miesięcy nerwowego oczekiwania, znów szyfrowe depesze... Wreszcie postanowiono spróbować szczęścia.

Pomoc miała nadejść od strony brzegów afrykańskich. Towarzysze Rosselliego nabyli szybką łódź motorową, na której mieli podpłynąć pod same brzegi Lipari. Należało jeszcze wybrać odpowiednie miejsce, które nadawałoby się jako punkt obserwacyjny. Miejsce z którego można byłoby się niepostrzeżenie rzucić w fale, wypłynąć na pełne morze.

Największa trudność polegała na uśpieniu czujności patroli. Jeńcy wyspy Lipari żyją pozornie na wolności, lecz już od wschodu słońca patrole sprawdzają, czy wszyscy więźniowie są w swych domach.

W podobny sposób kontrola odbywa się i po zachodzie słońca. Policja kontroluje domy i sama gasi światła.

PRZEZ CAŁĄ NOC W WODZIE

Wreszcie, gdy zmrok zapadł na wysepce trzy czarne sylwetki zaczęły przekradać się w kierunku brzegu. Więźniowie weszli w umówionym miejscu do wody i zagłębili się po same szyje. W nieruchomych pozycjach oczekiwali na pomoc.

Cisza panowała zupełna. Żaden warkot motoru nie zamącił nocnej ciszy. Nic! Nic nie było widać w ciemnościach. Ani śladu żadnej łodzi.

Więźniowie przez całą niemal noc przesiedzieli w wodzie. Zdenerwowani, przemoczeni, zziębnięci, stracili już nadzieję. Coś musiało stanąć na przeszkodzie.

Trzeba było powrócić do domów i to przed wschodem słońca. W przeciwnym razie poranne patrole wykryją ucieczkę. Rosselli niemal w ostatnim momencie zjawił się w swym domku.

I znów trzeba było uzbroić się w cierpliwość. Długie dni oczekiwania na nowe szyfry. Nowe instrukcje. Wreszcie oznaczono nowy dzień ucieczki.

URATOWANI!

Trzej przyjaciele znów znaleźli się w falach morskich. Długie godziny oczekiwania, i... cisza, denerwująca cisza. Wreszcie gdzieś w oddali zawarczał motor.

Więźniowie popłynęli w kierunku tych odgłosów. Płynęli długo. Siły zaczęły ich opuszczać. Nagle z przerażeniem spostrzegli, że mają przed sobą łódź policyjną.

Łódź przejechała obok. Stracili już nadzieję, z determinacją dali się unosić falom.

Nagle z ciemności wypłynęła cicha, czarna sylwetka. To zbawcza łódź ze zgaszonym motorem, zwolna posuwała się ku brzegowi. Za chwilę więźniowie, wyczerpani do ostatnich granic, znaleźli się w objęciach swych przyjaciół. Byli uratowani!

Lipari jednak nie zapomniała o swych więźniach... Zemsta faszystów dosięgła ich we Francji.

—<>—

Wojewoda dr Grażyński bada sytuację w przemyśle włókienniczym

Bielsko, 1. 6. (R) W dniu wczorajszym bawił w Bielsku wojewoda dr Grażyński celem zapoznania się z sytuacją w przemyśle włókienniczym, która w związku z żądaniem przez robotników znacznej podwyżki jest dość zawikłana. P. wojewoda odwiedził fabryki Jankowskiego, Molendy i Wolfa, gdzie zetknął się bezpośrednio z robotnikami wypytując ich o wysokość wynagrodzenia za pracę godzinną. Zaznaczyć należy, że jest to już druga w ostatnim czasie wizyta dra Grażyńskiego w Bielsku w związku z naprężoną sytuacją w przemyśle włókienniczym.

Sprawa uboju rytualnego zdjęta z porządku dziennego

Bielsko, 1. 7. (R) Jak już donieśliśmy, miała w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Rady gminnej zapaść decyzja w sprawie pozostawienia uboju rytualnego w Bielsku. Pod nieobecność p. dra Przybyły prowadził obrady wiceburmistrz p. inż. Wiesner. Radni przybyli prawie że w komplecie. Tymczasem sprawa wzięła nieoczekiwany obrót, gdyż przed rozpatrywaniem tej sprawy zabrał głos w sprawie formalnej r. dr. Grünstein oświadczając w imieniu Klubu Żydowskiego, że ponieważ uchwała Sejmu Śląskiego w sprawie zniesienia uboju rytualnego nie została dotychczas ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. — Klub Żydowski wycofuje swój wniosek. Wobec powyższego posiedzenie Rady gminnej, które było ostatnim przed feriami, trwało tylko 10 minut.

Znaczki pocztowe Małej Ententy

Praga, 1. 6. (C) W ramach współpracy państw Małej Ententy wielkie znaczenie ma m. in. także ścisła współpraca w dziedzinie poczt, telegrafów i telefonów. Współpraca ta znajduje swój wyraz w utworzeniu unii pocztowej i tele-komunikacyjnej Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii, do której w roku bieżącym przyłączyła się jeszcze Grecja i Turcja.

W roku bieżącym uregulowane zostały taryfy pocztowe, co wyraz znajduje w tym, że obniżone zostały opłaty w stosunku do innych państw. Najwymowniejszym wyrazem współpracy pocztowo - komunikacyjnej jest wydanie specjalnych znaczków pocztowych z wspólnym emblematem i napisem „Mała Ententa". Znaczki te wydane zostają z dniem 1 lipca w Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii równocześnie, dla zadokumentowania wspólnoty interesów i celów.

---

jący z początku XX. stulecia, błagał tłumaczy „Fausta" Goethego, by nie wprowadzili Pana Boga do prologu. Tłumacze musieli się na to zgodzić i słowa jego włożyli w usta aniołów i archaniołów...

Nie można jednak zaprzeczyć, że cenzura teatralna nie zawsze kierowała się tylko przesądami i kaprysami, lecz często miała wpływ też i zbawienny. Zawsze cenzura np. sprzeciwiała się wprowadzeniu do dramatów osób żyjących, a niejednokrotnie oświadczać musiał lord-szambelan, że niegodne jest Anglika znieważanie osób żyjących, przez wprowadzenie ich na scenę.

W ciągu tych 200 lat niejednokrotnie atakowano cenzurę, niejednokrotnie żądano jej usunięcia, ale cenzura teatralna żyje po dzień dzisiejszy. W roku 1925 znane czasopismo angielskie „Spectator" urządziło ankietę na temat cenzury. Okazało się, że cenzura znalazła licznych obrońców, prawie tak samo licznych jak wrogów. Cokolwiek bądź jednak się powie o cenzurze angielskiej, jasnym jest, że mimo istnienia w Anglii cenzury teatralnej, jest ten kraj nadal siedzibą wolności ducha.

Czy Bus Fekete jest plagiatorem

Bus Fekete jest chyba najpopularniejszym autorem dramatycznym na świecie, ale w samym Budapeszcie teraz jego rzeczy się nie wystawia. Przyczyną jest ciekawy i dotychczas nierozstrzygnięty spór o plagiat.

Przed kilku miesiącami wystawiono mianowicie w Wiedniu nową komedię płodnego węgierskiego dostawcy p. t. „Backhendel". Węgierski pisarz Nandor Korcsmaros oświadczył, że „Backhendel" jest plagiatem dokonanym na jego dziele p. t. „Ketrec". Wmieszał się w tę sprawę nakładca dr Marton, który miał zwrócić uwagę Bus Fekete na podobieństwo jego najnowszej komedii ze sztuką Korcsmarosa. Bus Fekete oświadczył, że nie znał sztuki p. Korcmarosa i dlatego nie mógł jej splagiować. Doszło jednak do rozprawy sądowej, która została odroczona na wrzesień br. A tymczasem „Backhendel" doskonale smakuje publiczności wiedeńskiej...

P. Korcsmaros nie dał jednak za wygraną i wystąpił ze swą pretensją do węgierskiego związku autorów dramatycznych. Związek kazał p. Korcsmarosowi przeczytać publicznie swój utwór, który porównano z nową komedią Bus Fekete. Okazało się, że treść obu sztuk jest prawie identyczna. Bus Fekete, który teraz stale przebywa w Hollywood, nie przybył na to posiedzenie, zbytnio nie przejmując się całą sprawą.

Wkrótce potem odbyły się wybory do zarządu związku węgierskiego autorów dramatycznych. Bus Fekete, który dotychczas był członkiem prezydium, nie został wybrany, a jego miejsce zajął p. Korcsmaros. Oburzyło to do głębi Bus Fekete, który zgłosił wystąpienie ze Związku. W rezultacie żaden teatr węgierski nie może teraz wystawić utworu Bus Fekete, jako że między Związkiem autorów dramatycznych a Związkiem dyrektorów teatru istnieje konwencja ,w myśl której każdy dyrektor, który wystawia dramat żyjącego antora węgierskiego, nie będącego członkiem związku, zapłacić musi tytułem kary 5.000 pengö. Zobaczymy więc, czy się znajdzie w Budapeszcie jakiś dyrektor teatru, który zapłaci 5.000 pengö, byleby tylko móc wystawić pana Bus Fekete. (—si)

NOWY INCYDENT SOWIECKO-JAPOŃSKI

Ambasador japoński o północy interweniuje w Narkomindiele

Moskwa, 1. 7. PAT. Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, iż dn. 30 czerwca na granicy sowiecko - mandżurskiej koło wyspy Sennufa na Amurze w odległości 120 km. od Błagowieszczeńska miał miejsce bardzo poważny incydent. O godz. 15 według czasu miejscowego koło południowego brzegu Amuru, a więc na wodach mandżurskich

pojawiły się 3 kanonierki sowieckie, które poczęły ostrzeliwać straże mandżurskie.

Na ogień kanonierek sowieckich straż mandżurska odpowiedziała również ogniem, w rezultacie czego

jedna kanonierka zatonęła,

a druga została poważnie uszkodzona, trzecia zaś zdołała umknąć.

W sprawie tego incydentu ambasador Szigemitsu udał się o godz. 12 w nocy do Narkomindiełu, gdzie był przyjęty przez zastępcę komisarza Litwinowa, Stomoniakowa. Ambasador Szigemitsu zaprotestował przeciwko naruszeniu wód mandżurskich oraz przeciwko okupacji przez zbrojne siły sowieckie wyspy, która jest obiektem spornym. Ambasador złożył również protest przeciw koncentracji sowieckich sił zbrojnych w rejonie wyspy, podkreślając, iż na wodach granicznych znajduje się m. in. 30 kanonierek sowieckich i zwracając przy tym uwagę rządu sowieckiego, że

koncentracja większych sił zbrojnych sowieckich w rejonie wyspy Sennufa może jeszcze bardziej skomplikować sytuację.

Ambasador Szigemitsu domagał się, aby rząd sowiecki powziął odpowiednie kroki, celem odprężenia sytuacji. Co się tyczy samego incydentu koło wyspy Sennufa, ambasador Szigemitsu oświadczył, iż straże mandżurskie mogą wskazać dokładnie miejsce zatopienia kanonierki sowieckiej. Jeszcze dzisiaj mają odbyć się w tej sprawie rozmowy pomiędzy Szigemitsu a Litwinowem.

* * *

Moskwa, 1. 7. Agencja Tass donosi z Błagowieszczeńska, że w rejonie wyspy Syczewskij (Sennucha) na Amurze japońsko-mandżurska łódź otworzyła ogień w dn. 29 czerwca na sowiecki posterunek graniczny. Po odpowiedzi posterunku sowieckiego żołnierze japońsko-mandżurscy dali ognia z armat, znajdujących się na mandżurskim brzegu rzeki Amur, w stronę sowieckiej łodzi granicznej, która płynęła przy brzegu sowieckim. Łódź ta została uszkodzona. Dwaj żołnierze sowieccy zostali zabici, a trzech odniosło rany. Łódź japońsko-mandżurska została sprowadzona na brzeg sowiecki przez sowieckie łodzie graniczne.

Wniosek o sesję nadzwyczajną

parlamentu dla załatwienia konfliktu wawelskiego

Warszawa, 1. 7. PAT. Ogłoszono następujący komunikat: Parlamentarna grupa regionalna województwa kieleckiego stwierdza:

Że samowolne przeniesienie trumny Józefa Piłsudskiego przez ks. metropolitę Sapiehę jest postępkiem, który ugodził w uczucia związane z kultem dla relikwii, jakimi są dla narodu szczątki Józefa Piłsudskiego i obraził Majestat Rzeczypospolitej przez niepodporządkowanie się woli Głowy Państwa,

że naruszenie wiecznego spoczynku Józefa Piłsudskiego, nieuszanowanie uprawnień moralnych rodziny jest naruszeniem praw i odwiecznych zwyczajów w społeczności polskiej obowiązujących,

że samowolnego postępku ks. metropolity Sapiehy, jako obywatela i ordynariusza, nie należy utożsamiać z stanowiskiem wiary katolickiej i kościoła na ziemiach Polski,

i wreszcie, że w imię ustrojowej i moralnej siły państwa naszego oraz ogólno - społecznej niezbędnej dla naszej mocarstwowości, dyscypliny, koniecznym jest bezzwłoczne uzyskanie pełnej, moralnej i prawnej satysfakcji za postępek ks. metropolity Sapiehy oraz skuteczne zabezpieczenie przed możliwością dokonywania podobnych postępków na przyszłość.

Wychodząc z powyższych założeń, parlamentarna grupa woj. kieleckiego postanawia wystąpić, na podstawie art. 36 u. 1 konstytucji do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem o otwarcie sesji nadzwyczajnej dla uregulowania powyższych spraw.

Terroryści spod znaku „Krzyża ognistego“ zdekonspirowani na Łotwie

Ryga, 1. 7. (R) Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nielegalnej działalności zlikwidowanej w r. 1935 organizacji terrorystycznej pod nazwą Perkonkrus (krzyż ognisty). Pod kierownictwem byłych przywódców tej organizacji powstał ostatnio oddział szturmowy. Członkowie oddziału rekrutowali się przeważnie z kół inteligencji łotewskiej i młodzieży akademickiej. Składali oni przysięgę na wierność wodzowi i organizacji na wzór Ku-Klux-Klanu, podpisując się własną krwią z lewego ramienia, poczem następowało tatuowanie na ramieniu znaku krzyża ognistego.

Głównym przywódcą organizacji był niejaki Selminsz.

Zakonspirowana organizacja planowała na dzień 15 maja br., t. j. w rocznicę zjednoczenia Łotwy *rozruchy antypaństwowe, jednak w przeddzień rocznicy policja dokonała 32 aresztowań wśród członków stowarzyszenia.*

Podczas przeprowadzonych obecnie rewizyj znaleziono dwie tajne drukarnie, składy broni i amunicji, bibułę o treści antypaństwowej i liczną korespondencję.

Jak Niemcy i Włochy ubiją kontrolę wybrzeży Hiszpanii

Berlin, 1. 7. (R) Z wynurzeń miarodajnych czynników niemieckich wynika, iż urzędowe stanowisko, które zajmie na przyszłym posiedzeniu piątkowym nieinterwencji ambasador v. Ribbentrop będzie następujące: 1) *kategoryczne odrzucenie propozycji kontroli wybrzeża hiszpańskiego, wysuniętej przez W. Brytanię,* 2) uznanie tylko takiej propozycji, która w przekonaniu rządu Rzeszy dawać będzie gwarancję zupełnej obiektywności, 3) odmowa brania udziału w dalszych dyskusjach, które dotyczyłyby n. p. kwestii wybrzeży granic hiszpańskich. Podobne stanowisko zajmie również delegacja rządu włoskiego.

Opór Basków słabnie

Walmaseda 1. 7. PAT. Korespondent Havasa donosi, że powstańcy kontynuując swój marsz na zachód zajęli w środę grzbiety gór Manzano na północno - zachód od Walmaseda. **Opór Basków jest coraz słabszy.** Posuwanie się kolumny południowej odbywa się koło osi do Ramales de la Witoria.

Salamanka 1. 7. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na froncie Grenady powstańcy odparli atak nieprzyjacielski i zajęli kilka pozycyj rządowych. Na froncie biskajskim powstańcy kontynuowali marsz na północ od Valmaseda, zajmując Avellameda, Cabezamonte, pustelnię Santiago, wzgórza na południe i południo - zachód od Mercadillo, San Cosme, Quei, szczyt Mora, San Esteban, Lariva i wzgórza położone na północ od tej miejscowości. Nieprzyjaciel stawiał energiczny opór. Na stronę powstańców przeszło z górą 600 milicjantów. Od początku działań wojennych w Biskai wzięto do niewoli przeszło 14.000 jeńców. Na froncie Santander dokonaliśmy ataku na bagnety pod Cilleruelo Bricia. W wyniku tego ataku nieprzyjaciel wyparty został ze swych pozycyj, pozostawiając 25 zabitych i wiele materiału wojennego.

*

Gibraltar 1. 7. Znany milioner hiszpański, Juan March, zwolennik gen. Franco, udaje się w specjalnej misji do Mussoliniego. Juan March zarezerwował sobie kabiny na statku włoskim, odchodzącym z Gibraltaru w dniu 8 lipca.

Nieproszony gość lata nad Szwecją

Sztokholm, 1. 7. (R) Prasa donosi, iż w dniu wczorajszym i onegdajszym zauważono nad archipelagiem sztokholmskim i Götenburgu wielki wodnopłatowiec zagraniczny, prawdopodobnie niemiecki. Wodnopłatowiec ten przelatywał dwukrotnie nad zabronioną strefą wojskową.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś (czwartek): „Bolesław Śmiały“
Jutro: „Jaskółka z wieży Mariackiej“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę“ Rabin Hood z Eldorado.
APOLLO: „Romans w Budapeszcie“
ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni“ reż. King Vidora (Karen Marley i „Becky Sharp“ (Mirjam Hopkins)
BAGATELA: „Ordynat Michorowski“ (Barszczewska, Brodniewicz) „Koronacja króla angielskiego“ (reportaż w kolorach naturalnych)
PROMIEŃ: „Maria Stuart“
STELLA: „Wierna rzeka“ (Stepowski)
SZTUKA: „Madame Leoux“ (film niemiecki).
UCIECHA: „Daj mi twe serce“ Kay Francis i George Brendt.
WANDA: „Dzieci Ulicy“ (Freddie Bartholomew, Jackie Cooper, Micky Roney.)

Wiadomości sportowe

Przed finałem Wimbledonu

W środę odbyły się półfinały tenisowych mistrzostw świata w Wimbledonie. Walczyli Amerykanin Budge z Polakiem amerykańskim Parkerem-Pajkowskim oraz Cramm z Austinem.

Budge, jak oczekiwano pokonał Parkera-Pajkowskiego 2:6, 6:4, 6:4, 6:1. Walka była bardzo zacięta. Jakkolwiek przewaga Budge była widoczna, to jednak Parker swoją piękną grą zdobył powszechne uznanie. Koła tenisowe Londynu przepowiadają Parkerowi wspaniałą przyszłość i twierdzą, że niedługo będzie on największą gwiazdą tenisową świata.

W drugim półfinale jedyny pozostały w turnieju Anglik Austin usiłował za wszelką cenę dostać się do finału. Był on zresztą dopingowany silnie przez stotysięczny tłum.

Pierwsze dwa sety wygrał Niemiec. Pierwszego po bardzo zaciętej wale 8:6, drugiego nieco łatwiej 6:3. W trzecim secie Austin stawiał tak zacięty opór, że set ten trwał przeszło godzinę. Ostatecznie wygrał Anglik w stosunku 14:12. Zmęczyło go to jednak tak bardzo, że w następnym secie nie był już w stanie stawiać Crammowi należytego oporu i oddał seta a zarazem mecz 1:6. Do finału który odbędzie się w piątek, staną Amerykanin Budge i Niemiec Cramm.

Szósty etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski

W środę odbył się 6-ty z kolei etap Wyścigu Kolarskiego Dokoła Polski. Trasa prowadziła z Kalisza do Poznania i wynosiła 165 klm. Doskonałe warunki terenowe wykazały dalszą poprawę formy zawodników zagranicznych, którzy okazali się równorzędnymi przeciwnikami.

Odrazu po starcie w Kaliszu, który odbył się poza miastem, na czoło wysunęli się Węgrzy, dyktując ostre tempo dochodzące do 40 klm na godz. Następnie tempo obniża się i po paru kilometrach inicjuje ucieczkę Kołodziejczyk. Zostaje on jednak szybko dogoniony przez pozostałych zawodników.

W Pleszewie tłumy publiczności oraz olbrzymi szpaler wojska. Okłaski dopingują Ignaczaka, który podwyższa tempo i odsuwa się od czołowej grupy o 2 klm. Na czoło wychodzi Urbaniak odrywa się od czwórki i zbliża do Ignaczaka o kilometr, zostaje jednak wkrótce dogoniony przez główną grupę.

Na 60 klm przed Poznaniem czołówka dochodzi do Ignaczaka. Tak więc przeszło 100 klm samotnej ucieczki nie przynosi Ignaczakowi żadnej korzyści.

Na 20 klm. przed Poznaniem zawodnicy idą doskonałą asfaltową szosą w zwartej grupie do Swarzędza, gdzie jest objazd po bruku. Wyzyskuje to Starzyński, ucieka, lecz zaraz zostaje dogoniony. Na stadion Sokoła w Poznaniu spadają wszyscy zawodnicy razem.

Zwycięża na finiszu o jedną długość roweru Wiśniewski przed Węgrem Elesem. Czas zwycięzcy 5:04:24 sek. 2) Eles, 3) Ignaczak. 4) Wasilewski, 5) Moczulski, 6) Wandor, 7) Szaley (Węgry), 8) Kapiak Mieczysław, 9) Starzyński, 10) Clemens (Francja), 11) Bambagiotti (Włochy), 12) Napierała, 13) Kapiak Józef, różnica pomiędzy każdym zawodnikiem wynosi 0,2 sekundy, na 14 miejscu przybył Rumun Tzapou w czasie 5:04:49, 15) Jaskólski w czasie 5:06:40, 16) Urbaniak 5:10:11, 17) Duda 5:10:42, 18) Kołodziejczyk 5:11:47, 19) Matczak 5:14:17, 20) Kluj 5:13:11, 21) Hryncluk (Rumunia) 5:13:12.

Drużynowo zajęła 1-sze miejsce Polska III w czasie 10:08:48,8, 2) Węgry 10:08:49,4, 3) Polska I 10:08:50, 4) Polska II 10:08:50,6, 5) Polska IV 10:17:22, 6) Rumunia 10:48:01,

Po 6-ciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi nadal Napierała z czasem 27:08,14, na drugim miejscu Wasilewski 27:09:20,6, 3) Urbaniak 27:25:08,2, 4) Kapiak Józef 27:25:28,4, 5) Ignaczak 27:27:52,6, 6) Moczulski 27:37:10,2, 7) Starzyński 27:37:31,8, 8) Jaskólski 27:40:42,2, 9) Wandor 27:48:15, 10) Wiśniewski 27:49:07, 11) Duda 28:07:49,6, 12) Kapiak Mieczysław 28:07:56:4, 13) Rumun Tzapou 28:07:58,6, 14) Eles (Węgry) 28:35:36,8, 15) Szaley (Węgry) 28:43:44,4, 16) Kluj 28:45:48,8, 17) Kołodziejczyk 28:47:37,4, 18) Bambagiotti (Włochy) 28:51:15,2, 19) Matczak 29:06:34,6, 20) Clemens (Francja) 29:35:58,8, 21) Hryncluk (Rumunia) 29:40:36,6.

Drużynowo prowadzi Polska III — 54:31:43,4, przed Polską I 54:33:10, Polską II 54:34:24:6, Polską IV 55:24:56, Węgrami 57:19:21,2 i Rumunami 57:48:05.

W czwartek zawodnicy odpoczywają w Poznaniu przez cały dzień, poczym nastąpi start w piątek do 7-go etapu Poznań—Włocławek.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

W środę Jedrzejowska grała jedynie w grze mieszanej wraz ze swoim partnerem Amerykaninem Mako. Para polsko-amerykańska pokonała parę szwedzko-angielską Schroeder—Ganders 4:6, 8:6, 6:1, kwalifikując się do ćwierć finału.

MECZ PIŁKARSKI UZHOROD—LWÓW.

W nadchodzącą sobotę, 3. lipca rozegrany zostanie we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Uzhorodu i Lwowa.

Reprezentacja Lwowa wystąpi w następującym składzie: Albański, Łukasiewicz, Jeżewski, Wórobek, Lemiszko, Olbert, Czyżewski, Schmidt, Hanin, Magocki, Skoczeń II, Zasławski, Zimmer, Niechciol, Szajner, Migas.

AKADEMICY POLSCY NA IGRZYSKACH ŚWIATOWYCH.

W dniach 26—29 sierpnia rozegrane zostaną w Paryżu akademickie igrzyska światowe, na których Polska reprezentowana będzie przez sportowców akademików w następujących działach sportu: Lekkoatletyka, wioślarstwo, pływanie i koszykówka.

PRZED MECZEM WIOSLARSKIM POLSKA—WĘGRY.

W dniu 25 lipca w Budapeszcie rozegrany zostanie międzynarodowy mecz wioślarski Polska—Węgry.

Zarząd P. Z. T. W. zestawił już naszą reprezentację, której skład podajemy poniżej:

Jedynki — Verey (AZS Kraków)

Dwójki podwójne — Ustupski i Balicki (AZS Kraków)

Dwójki bez sternika — Braun i Kobyliński (War. T. W.)

Dwójka ze sternikiem — Kuryłowicz i Manicjus, sternik Boncler (AZS Poznań)

Czwórka bez sternika — Ronke, Stiller, Wieczorek i Trzciński (AZS Poznań)

Czwórka ze sternikiem — Zawadzki, Karwecki, Kiele, Jurowski, sternik Wirszyłło (WKS Śmigły Wilno)

Wybór ósemki reprezentacyjnej nastąpi po regatach w dniu 11 lipca br. na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem.

WIOŚLARZE POLSCY NA REGATACH W KOPENHADZE

W dniu 18 lipca br. rozegrane zostaną w Kopenhadze międzynarodowe regaty wioślarskie przy udziale rerezentacyj państw bałtyckich.

Na regatach tych Polska reprezentowana będzie przez osadę czwórkową Bydgoskiego T. W.

O PUCHAR PANA PREZYDENTA R. P. W PIŁCE NOŻNEJ

W nadchodzącą niedzielę, 4 lipca, rozegrane zostaną mecze ćwierćfinałowe w piłce nożnej o puchar Pana Prezydenta R. P., a mianowicie:

W Stanisławowie: Stanisławów—Kraków.

W Łucku: Wołyń—Wilno

W Katowicach: Śląsk—Poznań

W Warszawie: Warszawa—Łódź.

Mecz w Warszawie rozegrany zostanie na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej. Skład reprezentacji stolicy przedstawia się następująco: Głowacki (Okęcie), Bułanow (Polonia), Michałowski (CWS), Tomasiewicz II (PWATT), Nyoz (Pol.), Odrowąż (Polonia), Kruk-Kulla (Pol.). Zbroja (Okęcie), Gedrewicz (PWATT), Marian (Okęcie). Rezerwa: Strauch (Pol.), Napiórkowski, Zieliński i Pollak (Okęcie) oraz Tomasiewicz I (PWATT).

Hakoah (Bielsko) Makkabi (Kraków) 1:0

Z Bielska pisze nam nasz sprawozdawca sportowy:

W dalszym ciągu uroczystości jubileuszowych gościł K. S. Hakoah krakowską Makkabi, która zjechała do Bielska w swym normalnym składzie. Po ceremonii powitania i wręczeniu jubilatowi pamiątkowego proporczyka rozpoczęły się zawody prowadzone w szybkim tempie. Po kilku zmiennych atakach miejscowi zaczynają przeważać uzyskując jednak tylko kilka kornerów. W tym też okresie padła jedyna bramka dnia decydująca o zwycięstwie. Rzut wolny z 30 m egzekwował Hirsch, a strzał był tak silny, że Pemper wypuścił z rąk piłkę, którą natlatujący Dattner wpakował do siatki, 1:0 dla Hakoahu. Pod koniec pierwszej połowy ma Makkabi szanse wyrównania przy nieudałym wybiegu Rosenberga, obrońca Vergesslich zdołał jednak w ostatniej chwili wykopać piłkę z linii bramkowej. Drugą połowę rozpoczyna Makkabi energicznymi atakami dążąc do wyrównania. Atak gubi się jednak pod bramką w hyperkombinacji względnie załamuje się na obronie miejscowych. Hakoah atakuje rzadziej, lecz każdy prawie zryw nosi w sobie zarodek bramki. Pemper broni doskonale, innym razem tylko szczęściu zawdzięcza utratę bramek. Szczególnie groźne były dwa jego wybiegi, kiedy piłka o włos chybiła, względnie otarła się o poprzeczkę. Pod koniec przesiaduje Makkabi na połowie Hakoahu i mimo to nie potrafi wyrównać choć widać, że prze do tego za wszelką cenę. W ostatniej chwili Haber egzekwuje rzut wolny, lecz gwizdek sędziego przerywa te interesujące zawody, które dostarczyły licznie zebranej publiczności wiele emocyj.

Gra stała na poziomie dobrej A-klasy i przez cały czas trzymała widzów w napięciu, gdyż wynik był niepewny do ostatniej chwili. Z drużyny krakowskiej, która wywarła w Bielsku dobre wrażenie, wyróżniło się trio obronne, szczególnie Pemper i Sonnenschein a w ataku podobał się Hauptman i Wohlfeiler. Miejscowi byli osłabieni brakiem Grüna grali jednak ambitnie i przez zwycięstwo nad lepszą technicznie Makkabi dowiedli, że tytuł mistrza Zw. Makkabi na rok 1937 nie jest przypadkowym. (R)

A JEDNAK LOUIS BĘDZIE UZNANY MISTRZEM ŚWIATA.

W sprawie zdobycia tytułu mistrza świata przez Louisa zaszedł ostatnio ciekawy zwrot.

Mianowicie, przewodniczący Nowojorskiej Komisji Bokserskiej, Phelan, oświadczył, że Louis musi być uznany jako mistrz świata. Nie otrzyma on jednak pozwolenia na żaden mecz, w którym wchodziłby w grę tytuł mistrzowski, o ile uprzednio nie rozegra spotkania o tytuł ze Schmelingiem.

Phelan oświadczył dalej, że taka decyzja mogłaby ulec zmianie tylko w tym wypadku, o ile Schmeling odmówiłby Louisowi walki z sobą.

NOWY REKORD ŚWIATA

W Turynie rozegrany został sztafetowy bieg lekkoatletyczny 3X800 m. w konkurencji pań.

Zwycięska w biegu tym drużyna „Unica" ustanowiła nowy rekord świata wynikiem 7:32 min.

Dotychczasowy rekord należał do reprezentacyjnej sztafety Wrocławia i wynosił 7:37,4 min.

HOLANDIA POKONAŁA AUSTRIĘ W LEKKOATLETYCE

W Wiedniu rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Holandia—Austria, zakończony zwycięstwem Holandii w stosunku 67:63.

Ciekawsze wyniki notujemy:

100 i 200 m. — Osendarp (Hol.) 10,9 sek. i 22 sek.

400 m — Baumgarten (H) 50,2 sek.

1500 m — Eichberger (A) 4:03,8 min.

3000 m. — Leban (A) 8:45 min., rekord Austrii, 2) Petit (Hol) 8:48 min., rekord Holandii.

800 m — Eichberger (A) 1:56,4 min

110 m płotki — Brasser (H) 15 sek.

4X100 m — Holandia 42,8 sek.

Wzwyż — Stockert (H) 185 ctm.

Tyczka — Proksch (A) 380 ctm

Dysk — Wotapek (A) 44,99 ctm

Kula — Kapusch (A) 14,14 mtr

Oszczep — Pols (H) 61,20 mtr.

W sztafecie holenderskiej 4X100 m na ostatniej zmianie biegł Osendarp, który w czasie biegu nadwyrężył mięsień. Wypadek ten pociągnie za sobą prawdopodobnie konieczność dłuższego wypoczynku.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana